Nr 64.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracya Drukarni „Czasu,“ kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków dnia 11 Lutego.

— Najbliższy benefis będzie pani Parźnickiéj. Artystka wybrała sobie, słynną sztukę grywaną w Burgu *Wildfeuer* Halma, po polsku *Paliwoda* czyli *Hrabia René*.

— W odpowiedzi na zbiorowe żądanie z d. 7go Lutego, zaniesione do *Zarządu* o przedstawienie *Aktorki* Fourniera, odpowiedzieć możemy, że w najbliższym czasie *Zarząd* uczyni zadość temu życzeniu. Dotąd zaś dla tego jedynie *Aktorka* nie była częściéj powtarzaną, że pani Hoffman zajęta jest ciągle dużemi rolami w benefisach.

## TEATRA ZAGRANICZNE.

**Paryż.** Naśladowanie w artyzmie jest rzeczą niewdzięczną, a że niebezpieczną, przekonywa nas o tem p. Sardou, sięgnąwszy zuchwałą dłonią, po palmę nieśmiertelną Arystofana. Autor *Roi Carotte*, trawiony gorączką ambicyi, porwał się na przedmiot nieodpowiedni swemu talentowi i napisał dramat pod tytułem: *Rabagas*. Kanwa historyczno-politycznych intryg i wypadków, nie zawsze jest odpowiednią jako materyał do dramatu, tem więcej, kiedy jeszcze objęte ramami dramatu wypadki, są nieprzebrzmiałem echem w sercu społeczeństwa, lub kiedy zostawiły niezatarte ślady w sercach i pamięci współczesnych.

Charaktery w ostatnim utworze p. Sardou są słabo wytrzymane, a zwykłe i wstrętne. Książę który stracił wiarę swych poddanych, nie może stanąć bielszym w oczach europejskiej opinii, choćby go wykąpano w źródle najpotężniejszego gieniusza, choćby go opromieniono aureolą najjaskrawszej wymowy.

Upadł, bo nie umiał pojąć własnego interesu, ani zadowolnić słusznych wymagań swych poddanych. Miss Blount, kochanka księcia i guwernantka jego córki, bohaterka, którą książę przypadkiem na jesieni życia swego napotyka, ale którą już znał w chwilach burzliwej młodości — miss Blount, jest jedną z tych pereł, znalezionych w błocie wielkiego miasta, a które dopiero literatura francuzka odkryła i do ról bohaterskich podniosła. Mimo tożsamości pochodzenia bohaterki *Rabagas*, miss Blount jest słabą i bezbarwną imitacyą Fatine (Hugo, les Miserables) i Fernande.

Rabagas sam, jest zwyczajnym renegatem, jakich niestety w dzisiejszym wieku wynalazków i postępu, po wszystkich europejskich gościńcach na setki liczyć można. Niepohamowana ambicya i pragnienie władzy doprowadzają go naprzód do zdradzenia własnych przekonań, jak również i ludzi, którzy przekonania te z nim dzielą.

Znalazłszy się raz na dworze księcia, nieugięty ten *Kato*, zapalony obrońca sprawy ludowej, mięknie i zmienia się olśniony przepychem, wdziękiem, układnością wielkiego świata. Przyjmuje ofiarowane mu obowiązki gubernatora i z nieubłaganą zawziętością każe kartaczować lud, z którego sam wyszedł i który sam długo propagandą do ruchu pobudzał. Zmazawszy się tak haniebnym czynem, Rabagas zostaje wynagrodzonym przez księcia, zwykłą w podobnych razach monetą niewdzięczności. Wypędzony, rzuca na wzór starożytnych ponuro brzmiącym frazesem i przekonany o swej wartości, odchodzi zapoznany, ale zawsze dumny i przeświadczony o wielkości dopełnionych przez siebie czynów. Otóż i koniec. Pan Sardou, który w ostatnim swym utworze nie grzeszy ani giestem, ani elegancyą, grzeszy nastrojem i kierunkiem swych pojęć politycznych. Dla niego ludy zawsze winne, rządy nigdy. Dla tego głębokiego mysliciela, emancypacya ludowa nie jest koniecznością, on nie dostrzegł gorączki socyalnej, trawiącej wnętrze ludzkości, dla niego są tylko pozycye socyalne, i z takiej to właśnie Rabagas w chwili chaosu korzysta. Sztuka, jako sztuka została wygwizdaną, zostawiła mimo to przykre nader wrażenie w sercu paryskiej publiczności, a to się objawia prawie jednozgodną recenzyą we wszystkich dziennikach.

*Buf paryzki* wystawił w tych dniach operetkę Offenbacha p. t. „La Fantaisie.“

**Bruksella**. W Teâtre Royal de la Monnaie przedstawiono „Le Prophète“, w którym występowała pani Cabet. W Alhambra National: „La Chatte blanche“.

## ROZMAITOŚCI.

— Były król Neapolu Franciszek I., wystawił w Londynie na sprzedaż obraz Rafaela przedstawiający Matkę Boską z Chrystusem. Żąda zań milion franków.

— Jedna z ulic Paryża ma nosić nazwę Aleksandra Dumasa.

— Verdi przybył do Medyolanu, aby przewodniczyć probom do opery *Aida*, która w teatrze Scala ma być przedstawioną.

— *Signale* donosi, że po Europie podrużuje sławny hiszpański gitarzysta Huerta. Przez długi czas sądzono, że umarł.

— W Londynie umarł Izaak Collins, skrzypek, którego nazywano angielskim Paganinim.

— W Kronstadt zgorzał teatr.

— Panna Ziegler rozpocznie d. 15 maja występy gościnne w Berlinie.

— *Le Roi Carotte* (król Marchewka) nowa operetka Offenbacha pomimo przekleństw rzucanych na twórcę obiega sceny europejskie, prócz Paryża grano ją już w Wiedniu i Bruxelli, a wkrótce ukaże się i w Berlinie. Pisma francuzkie prawie bez wyjątku wojowniczo występują przeciw natchnionéj arfie Offenbacha, ale widocznie nawoływania do odrodzenia się i upamiętania w szalonym kankanie nie wiele skutkują, bo nowy płód wyklętego maestra, jeżeli nie większą, to równą jak dawne utwory cieszy się popularnością. Dziwna to postać ten twórca *Roi Carotte*. Szczupły, z ułożeniem fantastycznem, z ustami zaciśniętemi, ze wzrokiem przebijającym przez dwa szkła binokla, człowiek ten zdaje się być uosobionym geniuszem miłości nerwowéj, bachanalii i nieustającéj rozkoszy. Przed straszną katastrofą cała Francya pląsała przy dźwiękach jego muzyki. Przyszły historyk obyczajów dni naszych nie może pominąć hałaśliwych dzieł tego maestra. Muzyka ta weszła w żyły Francuzów. Wieczory te, w których ostre tony skrzypiec, przeraźliwe dźwięki trąbek, uderzenia cymbałów rozchodzą się po sali, łechcą nerwy publiczności pozostawiając na ustach kilka zwrotek, ale w głowie i sercu... nic.

Te uroczystości obłędu i *szyku* teatralnego straszny wpływ wywierają. Możnaby na pewne twierdzić, że pomiędzy nową generacyą umiejącą na pamięć wszystkie operetki Offenbacha, wielu jest i to nawet z wyższego świata, którzy nigdy nie byli na przedstawieniu *Skąpca* Moliera. Łatwo więc nam wytłumaczyć sobie jak bardzo upadł duch francuzki, ten mózg z natury szlachetny i wzniosły. Szkoła nieświadomości nad wszystko teraz u niego przeważa. Ale czyż można się dziwić, że Offenbach słucha swego geniusza, który ciągle skacze i śpiewa?

W teatrze Variétés robiono próbę z *Grande duchesse de Gerolstein*. Offenbach wszedłszy do teatru trafił na chwilę, w któréj dwóch skrzypków przygrywało z cicha jakiś ustęp Mendelsohna. „Jakież to szczęście — zawołał Offenbach — że to co gracie, nie jest moje“.

Ktoś zapytał go raz, czy to prawda, że się urodził w Bonn. „Nie panie, Bethoven urodził się w Bonn; ja się urodziłem w Frankfurcie“.

I tak okrywany oklaskami, czczony przez publiczność i rozkochany w sobie człowiek ten, wygrywa dalej nerwowe i dowcipne dzieła swoje. Zdaje się, że jestto postać mistyczna, uzbrojona skrzypcami czarodziejskiemi, postać przed którą cały świat skacze. I legendy ludowe jego rodzinnego kraju są przepełnione podaniami o tym instrumencie, którego dźwięki zmuszają do tańca królów, sędziów, katów a nawet śmierć samą. Offenbach wynalazł owe czarodziejskie skrzypki w jednéj ze starych piwnic na Judengasse. Jest coś fantastycznego w jego talencie. Teofil Gautier przez obawę, aby nie uległ wpływom téj muzyki, nie był i zarzeka się, że nigdy nie będzie na przedstawieniu Offenbacha.

Tymczasem skrzypki jego ciągle grają, arfa nieprzestaje dźwięczeć, koło tancerzy się zwiększa, a maestro kłania się tłumowi duszącemu się od tańca. W przyszłości, kiedy świat skakać przestanie, człowiek który dziś wszystkich uwagę zwraca, to dziwne zjawisko zwane Offenbachem, zniknie z odgłosem śmiechu zostawiając po sobie tylko wspomnienie talentu zmarnowanego.

— W teatrze Ghedik-Pascha w Konstantynopolu, grane są obecnie komedye Moliera. Dyrektor Gully-Agob, Amerykanin w osobie młodego literata Alego-Bej znalazł wybornego tych arcydzieł tłómacza i zasłużył się prawdziwie scenie konstantynopolitańskiéj.

— *Moskiewska anegdota*. Pewnego dnia Aleksander i Konstanty, synowie cesarza Mikołaja, bawili się w jednej z sal pałacu zimowego, tuż obok gabinetu ojcowskiego. Nagle nienaturalny krzyk chłopaków wyrwał z zadumania ojca; wstał, otworzył drzwi do przyległej sali i spostrzegł następujący obraz: Konstanty powaliwszy Aleksandra na ziemię, i przygniótłszy mu piersi kolanem, zakładał mu przemocą sznurek na szyję, Aleksander zaś błagał o przebaczenie.

„Cóż to ma znaczyć? spytał Mikołaj.

— Bawimy się w śmierć Pawła I. — odpowiedział Konstanty.

— Wstańcie — zawołał groźnym głosem Mikołaj — ty — mówił wskazując na Konstantego, idź do siebie, ty — na Aleksandra — idź do aresztu. Władzca Rosyi nie powinien nigdy błagać o przebaczenie.

Zobaczymy!

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski   Czcionkami Drukarni „CZASU.“   Rządca Drukarni Józef Kostka.

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 64.

# TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 11go Lutego 1872 r.

# ŻAKI

Operetka w 2 aktach, z muzyką K. Hoffmana, libretto W. L. Anczyca, pierwotny szkic p. S. Dobrzańskiego.

Chóry wzmocnione współudziałem Amatorów.

## OSOBY:

Dominus Hyacynthus, bakałarz Pan Zamojski.
Zosia, jego siostrzenica — Panna Ćwiklińska.
Zbigniew, Kraska, Sapajło, Kościesza (Żaki) — Pani Dworzak, Pani Pichorowa, Panna Kwiecińska, Panna Wyszowska M.
Chruścik, Gamoiło, Łaszcz (Żaki) — Panna Wyszowska st., Panna Ekel, Panna Krasnopolska.
Kazimierz Zaklika, towarzysz pancerny — — — Pan Zakrzewski.
Barbara, gospodyni Dominusa Pani Ekerowa.

Rzecz dzieje się w szkółce parafialnéj około roku 1700.

Fraszka sceniczna w 1 akcie, przełożył z niemieckiego M. Michniewicz.

# PODCZAS SEJMU

## OSOBY:

Nikary, poseł na sejm — Pan Skąpski.
Agrypina jego żona — — Panna May.
Joasia pokojówka — — Panna Wyszowska M.
Blumer, portyer z hotelu — Pan Siedlecki.
Pierwszy, Drugi, Trzeci (Niezadowolony) — Pan Błoński, Pan Litke, Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się we Lwowie w hotelu.

Porządek widowiska: 1) Podczas Sejmu — 2) Żaki.

Dyrektor Operetki p. K. Hoffman.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Reżyser *J. Rychter*.